Nr. 306 Kraków, wtorek 7 listopada 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

Strach przemawia.

Dzieduszyccy i Bobrzyńscy w strachu. Gautsch gotów uledz potężnemu naciskowi ze wszystkich stron i dać równe prawo wyborcze... Co wtedy zrobią nasi biedni stańczycy, gdzie znajdą protektorzy oszustwa wyborczego dla siebie i swoich synków miejsce?! I oto wybrał się „Czas" krakowski na wojnę, występując z rozpaczliwie głupim artykułem, w którym usiłuje udowodnić, że tylko socyaliści chcą równego prawa wyborczego (w parlamencie głosowało za niem 155 głosów! — przeciw 114, w tem 46 „kolarzy"), że równe prawo jest „absurdem" i że to tylko ulicznicy Wiednia o nie walczą, a wszystkie narody są niby przeciwko niemu!

Jednym z głównych „argumentów" przerażonego stańczyka jest także twierdzenie, że ruch ten nie jest „żywiołowy", bo to tylko sztuczki prowodyrów socyalistycznych, nic więcej.

Polemizować z ludźmi, którym strach zrabował zdrowe zmysły, jest rzeczą mało interesującą. Dość bowiem wskazać, że król węgierski (a jest to osoba chyba bliska cesarzowi Austryi...) uroczyście proklamował równość prawa wyborczego tam, gdzie partya socyalistyczna naprawdę jest bardzo słabą w porównaniu do partyi w Austryi. Ale dla stańczyków król węgierski jest jeszcze za nadto rewolucyjnym i radykalnym. Ba! nawet car i cały jego rząd prześcignęli galicyjskich Targowiczan tak bardzo, że „Czas" ze strachem się pyta, dokąd cały świat przy pomocy tego „absurdu" dojdzie...

W Austryi wedle „Czasu" nietylko „sytuacya parlamentarna się poprawiła", ale jest taka „wolność", jak w Anglii. Zapomina tylko zrozpaczony stańczyk, że ta „wolność" została wywalczoną tylko dzięki ruchowi socyalistycznemu, a wbrew stańczykom i konserwatystom. Nadzieje na zdrowie i siły parlamentu wiedeńskiego odstępujemy stańczykom bez regresu! Niech się cieszą karyami, obstrukcyą i gwizdawkami Fresslów i innych waryatów do woli. Ale oprócz stańczyków żaden rozsądny człowiek w kuryalny parlament dziś nie wierzy, a wszystkie intrygi Dzieduszyckich i wszystkie głupie prowokacye stańczyków w sejmie nie wstrzymają potężnego parcia naprzód, które i w Austryi lud roboczy ogarnęło.

Wywołają tylko szalone rozjątrzenie umysłów i ewentualnie w Galicyi doprowadzą do wybuchu niezadowolenia, o jakiem stańczycy nawet w swoim niemęskim strachu wyobrażenia nie mają. Wogóle cała polityka Koła polskiego nie darmo jest kierowaną przez pół poczytalnego hr. Wojtka! Widać dziś lepiej, niż kiedykolwiek, że to całe Koło polskie zeszło do rzędu trzody, pędzonej już nie wiadomo w jakim kierunku. Całe szczęście, że jest ono zgangrenowane wewnątrz, a odosobnione na zewnątrz.

Jeżeli zaś pp. Bobrzyńscy i spółka zaczną grozić obstrukcyą(!!), to niech wiedzą, że mimo całego szwindlu patryotycznego, jaki wówczas w ruch puszczą, wyjdą z tej obstrukcyi szlacheckiej, jak oblane wodą pudle.

Nie wam panowie grozić dzisiaj!

Burzliwa demonstracya we Lwowie.

Lwów, 5 listopada.

Czternaście zgromadzeń

poufnych zwołał komitet okręgowy na niedzielę o godz. 10 przed południem. We wszystkich stowarzyszeniach zgromadzili się towarzysze tłumnie, nastrój panował wspaniały. O godz. $11^1/_2$ wydano hasło formowania pochodów i w zwartych szeregach podążyli robotnicy

pod pomnik Mickiewicza.

Tłum zapełnił szczelnie ogromny plac Maryacki. Grupa kilkudziesięciu żołnierzy policyjnych pod wodzą koncepistów Karabanowskiego i Dzierzyńskiego ustawiła się w pobliżu cokołu pomnika, zamienionego w trybunę dla mówcy.

Tow. Mikołaj Hankiewicz w podniosłych słowach wielbił rewolucyę w Polsce i Rosyi i jej bohaterów:

Obywatelki i obywatele! Przychodzimy tutaj by powitać radosną chwilę, krwawy wschód słońca wolności za kordonem. Wybiła wreszcie dziejów godzina, nadeszła wreszcie utęskniona chwila: opadają kajdany z ludów w państwie carów, rozpada się w gruzy carat.

I myśl nasza bieży ku braciom naszym za kordonem, co krwią swoją wywalczyli wolność — ku tym rzeszom robotniczym, co lata całe walczyli, w jutrzenkę przyszłości zapatrzeni, walczyli niczem niezachwiani, aż póki zwycięstwo nie padło na stronę rewolucyi, na stronę wolności.

To ich wiekopomna zasługa — tych wszystkich bohaterów niezliczonych a bezimiennych, co szli na bagnety i kule, co na śmierć szli pod naszym świętym sztandarem czerwonym, chociaż wiedzieli, że wawrzyny nie ozdobią ich skroni, ani marmur ich imion nie uwieczni!

Tym bezimiennym bohaterom chwała i cześć!

Lżej dziś oddycha świat cały. Bo kona carat, bo kona ten wróg najstraszniejszy ludzkości, co dławił jej pierś jak senna zmora. Lżej dziś oddycha świat cały. I swobodnie rozbrzmiewa polska mowa w Królestwie Polskiem, świta przyszłość jasna dla Ukrainy, odetchnął bohaterski Kaukaz, oddycha swobodniej rosyjskie społeczeństwo.

To dzieło proletaryatu socyalistycznego, co w pierwszych walczy szeregach świętego zastępu bojowników wolności.

Nie szlachty to zasługa, co podle czołga się przed carem; nie biskupów i klechów, co kornie chylili się przed pomnikiem wielkiej nierządnicy-carycy; nie zdrajców narodowo-demokratycznych, co za ramię chwytali bohaterów o wolność walczących, co plwali na świętych bojowników wolności! To lud roboczy polski, krwią swoją wywalczył wolność swojemu krajowi.

To lud roboczy wszystkich narodów i wyznań wszystkich, w państwie carów zdobył krwią swoją swobodę; to jego dziełem radosna chwila obecna. I myśl nasza streszcza się w naszym okrzyku bojowym: Niech żyje ta, co ludy i narody wyzwala, co ludy i narody łączy, co łamie okowy i trony obala despotów — niech żyje międzynarodowa, rewolucyjna socyalna demokracya!

Radością biją nasze serca. Bo kona nasz wróg największy. Kona nasz wróg... Lecz wróg nasz jeszcze nie skonał! Sił wszystkich dobywa, by zdławić zdobytą przez lud roboczy swobodę; to jego dziełem — pogromy żydowskie, rzezie i orgie, zwrócone przeciw wszystkiemu, co rwie się do słońca i do swobody...

I dzisiaj wre walka dalej. Dziś musi trwać bój nieustanny! Zdrajcami wolności są ci, co chcą za kordonem spokoju i ciszy; zdrajcami wolności są ci, co stają przeciwko socyalistycznemu proletaryatowi, co walkę chcą już zakończyć.

Nie będzie tak długo wolności, tak długo złudzeniem będą obietnice carskiego rządu, jak długo ze szczytów Pałacu zimowego nie wzniesie się zwycięski sztandar czerwony, jak długo zwycięka rewolucya z głowy cara nie zerwie zbryzganej krwią ludów korony!

Wśród mowy tow. Hankiewicza, przerywanej burzliwymi okrzykami, wzniesiono olbrzymi czerwony sztandar. Koncepista Karabanowski, nadzwyczaj zdenerwowany, począł przerywać mówcy nawoływaniami, że mowa za długa, że on tego nie może ścierpieć itp. Mimo to tow. Hankiewicz mowy swej dokończył.

Tłum uformował się w pochód i z dwoma sztandarami czerwonymi na czele ruszył ku teatrowi. W piersiach komisarzy zawrzała żądza wawrzynów, rzucili się na sztandary. Komisarze chwycili za drzewce, ale w tej chwili puścili jak oparzeni, bo do silnych uścisków nieprzywykłe ich rączki cofnęły się, uchwycone przez dłonie robotników, broniących swego sztandaru. Żołnierze, idąc komisarzom w sukurs, nie zdołali przełamać zwartego muru piersi robotniczych i nie mogli się przybliżyć do naszych czerwonych znaków. Śpiewając pieśni rewolucyjne, wśród ciągłych usiłowań wyrwania sztandarów, doszedł pochód

pod teatr.

Tow. dr Diamand wspiął się na cokół świecznika, zanim stanęli chorążowie ze sztandarami, oddzieleni od policyi szeregiem w łańcuchy związanych towarzyszów. W gorących słowach wezwał mówca do energicznej, stanowczej walki o prawo wyborcze. Wskazał na niebezpieczeństwo wykoszlawienia reformy przez większość sejmową i wśród nieustających okrzyków zapowiedział bezwzględną walkę aż do zupełnego zwycięstwa.

Niezaradność komisarzy policyi i w tem miejscu powoduje szereg scysyj i gdyby nie spokój i zasługująca na uznanie wyrozumiałość żołnierzy policyjnych, rozlew krwi byłby nie uniknionny. Postępowanie komisarzy było nadzwyczaj prowokujące. To też nie można było rozejść się i pochodem wrócił tłum do gmachu kasy oszczędności. Posuwano się trzema oddziałami, ulicą Karola Ludwika, wałami hetmańskimi i ulicą Hetmańską, każdy odłam dla siebie, ogromny kilkutysięczny pochód. U wylotu ul. Jagiellońskiej towarzysz Diamand wygłosił przemowy, obudzające zapał i entuzyazm mas. Sztandary powiewały przez cały czas, większy ze zgruchotanem drzewcem, uroczyście wniesiono do redakcyi „Głosu robotniczego".

Na poniedziałek zwołał komitet zgromadzenie, nie ostatnie w tym tygodniu.

Z życia młodzieży.

Lwów, 3 listopada.

Dorocznym zwyczajem odbyły się we Lwowie w środę i czwartek demonstracye uczniowskie na cmentarzu Łyczakowskim (u grobów bohaterów z r. 1831 i 1863), na Górze stracenia (u pomnika Kapuścińskiego i Wiśniowskiego) i na Gródeckim cmentarzu (groby poległych na Zaduszki r. 1848). Manifestacye te mają zawsze większe znaczenie, niż zwykłe „wieczorki" i „poranki" urzędowych patryotów. Są one niejako „zgromadzeniami ludowemi"; niewolnicy w mundurkach odzyskują podczas nich zabraną im wolność słowa i zgromadzania się. To też zawsze brzmi na nich gorętsza wolnościowa nuta. Ale tego roku były one entuzyastycznem powitaniem świtającej „jutrzenki swobody". Ton nadawali dzielni nasi młodzi przyjaciele „promieniści" i solidaryzująca się gorąco z obecnym rewolucyjnym ruchem bardzo liczna grupa młodzieży. dawniej narodowo-demokratycznej, obecnie radykalno-patryotycznej, wrogiej reakcyi wszechpolskiej. Mówców największej było z tej drugiej grupy, ale najpotężniejsze wrażenie zrobiły przemówienia naszych towarzyszów. Cały parotysięczny tłum uczniów śpiewał z entuzyazmem pieśni rewolucyjne, a przedewszystkiem nasz „Czerwony sztandar". Cały tłum wznosił okrzyki na cześć rewolucyi polskiej i rosyjskiej, na cześć republiki demokratycznej, powszechnego prawa wyborczego i demokratycznej szkoły.

Narodowo-demokratyczni młodzieńcy „demonstrowali" osobno w liczbie od kilkudziesięciu do dwustu głów, niekiedy zaś usiłowali przerywać przemówienia rewolucyjne krzykami i śpiewem, co zresztą nigdy im się nie powiodło.

Wobec tego opiekunowie ich poradzili sobie inaczej. Gdy w dniu WW. Swiętych pochód uczniowski przeciągał ulicami, rozpędzać go zaczęli policyanci pod komendą komisarza, „pana z orzełkiem" i dwu indywiduów z białymi orzełkami. Jednem z nich był niejaki Stanisław Filasiewicz, student politechniki, prezes stow. „Ethos" (!) i komitetu, przyjmującego delegacyę młodych nacyonalistycznych denuncyantów i szpiclów z Węgier (Szpicle wszystkich krajów łączcie się!). Przypuszczamy, że pan ten, słysząc okrzyk „Słowa polskiego": „Warszawa nasza!", zapragnął w tej „naszej Warszawie" urzędu komisarza lub agenta i odrazu zaczął praktykę. Przerwał ją tym razem siarczysty policzek, wymierzony temu swojskiemu „panu z orzełkiem" przez któregoś towarzysza-robotnika.

Po pierwszej manifestacyi, zakończonej parogodzinnemi „utarczkami" z policyą, przyczem „młodociani robotnicy", biorący udział w pochodach, stosowali z powodzeniem i na wielką skalę materyały wybuchowe w rodzaju żabek — nastąpiło znów tradycyjne wybicie szyb w nieszczęśliwym kiosku „Słowa polskiego". Możnaby już skonstruować prawo historyczne: że od 13 listopada 1904 niemożliwą jest we Lwowie jakakolwiek demonstracya, której finałem nie byłby brzęk „narodowych" szyb.

Bankructwo swe nawet wśród młodzieży usiłują sobie wszechpolacy powetować hałaśliwą szopką przyjęcia swych węgierskich „bratanków". Lwowscy towarzysze-studenci postarają się dobitnie zadokumentować, że duchem młoda część młodzieży nie chce mieć nic wspólnego z tymi, którzy towarzyszów-studentów peszteńskich denuncyowali władzom, domagając się ich wykluczenia i urządzali na nich zbójeckie napady.

Jeszcze jeden czyn młodzieńców narodowo-demokratycznych. Mam w ręku kartkę do p. Andrzeja Niemojewskiego z wstrętnemi obelgami i pogróżkami z powodu jednego z jego artykułów. Autor, mający odwagę pisać o p. Niemojewskim „pruski szpieg", podpisać się nie miał odwagi. Znać, że uczył się taktyki od ligi narodowej i demokratyczno-narodowego stronnictwa.

Rewolucya w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Kalisz, 2 listopada.

Strejk powszechny. Zgromadzenie w teatrze miejskim. Wiec P. P. S. w sali fabrycznej. Odbicie więźniów. Nowe zgromadzenia. Z kolei.

Od poniedziałku trwa tu strejk powszechny, wywołany drogą organizacyjną wyłącznie — bez żadnych odezw. We wtorek, kiedy przyszedł manifest konstytucyjny, tłum robotników zebrał się przed ratuszem. Do tłumu przemówił gubernator, obiecując ściągnąć patrole z miasta, co rzeczywiście zostało dokonane.

Wieczorem tegoż dnia w teatrze miejskim został urządzony przez P. P. S., „Bund" i S. D. „pierwszy wiec konstytucyjny narodowy". Taka nazwa była uwidoczniona farbą na podniesionej kurtynie. Teatr był szczelnie wypełniony i jeszcze na ulicy stały tłumy. Przemawiali mówcy wszystkich organizacyj socyalistycznych, a kiedy przedstawiciel S. D. wszczął polemikę z nami, zwrócono mu uwagę, że w takiej chwili nie czas na kłótnie, ale należy zwrócić uwagę na polityczne wyrabianie mas. Po wyjściu z teatru urządzono demonstracyę, którą rozpędzono pałaszami.

We środę P. P. S. zwołała wiec partyjny do sali fabryki Danzigera, który zgodził się na to. Trybuna była udekorowana czerwonymi sztandarami. Nasz towarzysz przemawiał o hasłach politycznych P. P. S., ostro występując przeciwko teoryi „organicznego wcielenia".

Musimy zakomunikować radosną nowinę. Wczoraj rano tłum poszedł pod więzienie, napadł na strażników i odbił dwóch uwięzionych towarzyszów z P. P. S. skazanych na katorgę.

Dziś we czwartek o trzeciej odbędzie się zgromadzenie socyalistyczne-międzypartyjne, a wieczorem nasze. Na wieczór zwołują zgromadzenie i narodowi-demokraci. Odczuwamy wielki brak sił, gdyż potrzeby są olbrzymie, a posiłki znikąd nie przychodzą, ponieważ jesteśmy odcięci od Warszawy. Strejk kolejowy trwa dalej. W niektórych fabrykach strejk polityczny zaczął się przeradzać w ekonomiczny, co jest obecnie objawem niepożądanym. „Kuryer Kaliski" wydaje tylko telegramy agencyi petersburskiej.

Strejk kolejowy miał być wczoraj ukończony, ale zaaresztowano 6-ciu delegatów kolejowych i z tego powodu strejk ma trwać aż do ich wypuszczenia.

Kw.

Radom, 31 października.

W sobotę otrzymaliśmy odezwę Centralnego komitetu robotniczego z dnia 27. Rozpowszechniliśmy przedruku jej 2300 egzemplarzy. W sobotę były zebrania organizacyi, na których omawiano sprawę strejku wyczerpująco. W niedzielę odbył się szereg masówek — większych 8. — Z jednej powracano ze śpiewem, strzelając z rewolwerów. Wieczorem rozrzucono odezwę w teatrze i — o dziwo — publika burżuazyjna nie uciekła. Uchwalono 4 dniowy strejk powszechny. Dziś drugi dzień strejku, który przeprowadzony jest solidnie.

W niedzielę zarząd zawodowego Związku garbarzy wydał odezwę, w której solidaryzując się z C. K. R. P. P. S. postanowił poprzeć żądania kolejarzy 4-dniowym strejkiem. W poniedziałek rozpowszechniliśmy 300 egzemplarzy pisma ulotnego: „Chwila dziejowa". We wtorek 1000 kartek o składnikach węgla i nafty z powodu wygórowanych cen.

We wtorek uszkodzono dynamitem pusty lokal szkoły początkowej kolejowej, która dotąd nie przerwała zajęć.

W poniedziałek i rano we wtorek na ulicach tłumy proletaryuszów, nastrój podniecony, od czasu do czasu dragoni rozpędzali tłumy. Sklepy pozamykane, biura stoją, ruch kołowy miejski przerwany, jadą tylko furgony dość liczne z powodu strejku kolejowego. Elektryczność nie pali się; na rogach ulic ogromne ogniska, przy których patrolują żołnierze.

Zajścia w Odessie.

Odessa, 4 listopada.

Dziś spokój kompletny, upragniony oddawna przez zrozpaczonych wprost mieszkańców. Za 2 dni wyjdą gazety, sklepy otwarte, duży ruch publiczności. Wczoraj cały dzień trwała taka strzelanina, że głowy wychylić nie sposób. Wojsko stchórzone, obawiające się wystrzałów i bomb, których nie było wcale, ale o których ciągle mówiono i pisał w swych prowokatorskich odezwach gradonaczalnik, wojsko zmęczone bezsennością ciągle strzelało w powietrze i w okna, a tylko nie do grabiących, od których odwracano głowę, zresztą oni rozbiegali się na widok wojska, a potem znów wychodzili z ukrycia. — Dzisiejszy spokój zawdzięczamy generałowi Bezradeckiemu, który wydał odezwę krótką, ale uspakajającą tej treści: Wojsku wydany tylko co (w czwartym dniu pogromu!) kategoryczny rozkaz: 1) strzelania do domów, z których rzucają bomby i strzelają i nawet nie cofania się przed burzeniem tych domów; 2) strzelania bez pardonu do chuliganów. — Dziś zupełny spokój. Chuliganów ani śladu, nic dziwnego, mówili, że im na 3 dni pozwolenie było dane. Winowajcą wszystkiego Nejhardt, który usunął policyę. Nie wierzcie wieściom przesadnym. Zabitych do 250, rannych do 1000. Bomb było 2, o tych wiem napewno, co więcej doprawdy nie wierzę. Sklepy żydowskie, jak wymiecione. *M. Otorski.*

Kongres w Chalon.

Dnia 28 października otworzony został w Chalon-sur-Saône drugi kongres krajowy partyi socyalistycznej (sekcyi francuskiej Międzynarodówki robotniczej).

Sekretaryat partyjny ogłosił przed kongresem **sprawozdanie o działalności socyalistycznej** we Francyi za ostatnie 8 miesięcy, t. zn. od chwili zjednoczenia się socyalistów francuskich. Siły partyi przedstawiają się następująco: Wpływ swój ona rozciąga na 77 departamentów, rozdzielonych na 65 federacyj, nie licząc Algieru i kolonij, obejmuje przeszło 2000 grup, posiada 38 deputowanych, setkę radców departamentalnych i 1500—2000 radców miejskich. Jedność partyjna jest zupełna; nie licząc bowiem jakiegoś tysiąca „socyalistów", ciążących ku radykalizmowi mieszczańskiemu wraz z dziesiątkiem posłów, partya posiada 40.000 towarzyszów zorganizowanych i prawie ogół członków we wszystkich federacyach. „Socialiste", organ centralny, posiada 1548 odbiorców. Akcya wyborcza za czas ostatni przedstawia wyniki zadziwiająco pomyślne. Prasa partyjna ma znaczenie szersze, aniżeli się naogół przypuszcza. Partya wydaje nie mniej, jak 40 pism, co odpowiada przynajmniej 100.000 egzemplarzy. Agitacya ustna szerzona była drogą zgromadzeń, z których 255 zwołanych było wprost przez zarząd partyjny. Zarząd ten sprawowany był przez radę krajową i nieustającą komisyę administracyjną. Akcya międzynarodowa partyi odznaczała się niezwykłą żywością i napięciem, jak o tem świadczą wypadki „Jaures-Bülow", „Delcasse" itd.

Mityng przed kongresem.

Dnia 28 z. m. wieczorem kongres przy ogromnym napływie delegatów i gości, przy dźwiękach „Międzynarodówki", rozpoczął się mityngiem, który otworzył tow. Journoud i miejscowy deputowany tow. Bouveri. Tow. Renaudel, który przemawiał następnie, podniósł znaczenie kongresu wobec zbliżających się wyborów. Tow. Allemane przypomina, że po raz pierwszy był w Chalon podczas strejku w 1900 r., który zakończył się mordem robotników. Dziś przybył z uczuciem radości. Tow. Lafargue widzi, mimo śniegu świeżo spadłego, wiosnę rewolucyi. Wskazuje na wypadki w Rosyi i potępia mieszczaństwo francuskie, które ukorzyło się przed carem. Tow. poseł Vaillant mówi o powszechności rewolucyi w dniu dzisiejszym. W Rosyi proletaryat walczy o wolność, na Węgrzech i w Austryi o prawo wyborcze. Proletaryat francuski nie powinien pozostawać w tyle. Tow. Jaures wskazuje, jak z proletaryatu chciano uczynić motłoch. On jednak potrafił utworzyć z siebie klasę, która niesie w sobie zarodek społeczeństwa przyszłego, opartego na pracy i nauce. Wyzwolenie proletaryatu będzie wyzwoleniem klas wszystkich. Jednolita działalność partyi potrzebna jest zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz kraju. Na wewnątrz z powodu dwuznaczności rządu, na zewnątrz z powodu awanturniczej polityki dyplomatów. Tow. Willm wskazuje, jak rząd jeden po drugim zwracał się zawsze przeciw robotnikom. Rząd obecny nie lepszy jest od innych. Tow. Guesde mówi, że proletaryat nie powinien czekać na reformy, ale je zrobić. Proletaryat jest teraz własnym swym wrogiem. Z powszechnego prawa wyborczego skorzystał w sposób, że pozostawił wszystką władzę w rękach mieszczaństwa. Jeśli robotnicy znają swój obowiązek, od 1-go maja 1906 r. zaczną ziszczać reformę nad reformami: uspołecznienie środków wytwarzania. Na tem przemówieniu mityng się zakończył wśród powszechnego entyzyazmu.

Pierwszy dzień kongresu

wypadł na 29 z. m. Przewodniczącym wybrany został tow. Groussier, zastępcami: tow. Leiteisen, członek rosyjskiej partyi socyalno-demokratycznej (dla uczczenia proletaryatu rosyjskiego), oraz tow. Lagrosilliere, jako przedstawiciel kolonij.

Hołd dla proletaryatu Rosyi.

Tow. Lafargue odczytuje rezolucyę, wyrażającą uznanie proletaryatowi, walczącemu w Rosyi, która mówi między innemi: Kongres w Chalon przesyła pozdrowienie braterskie bohaterskiemu proletaryatowi Rosyi i Polski, łamiącemu za cenę niezliczonych poświęceń bolesnych siły uciskającego samodzierżawia, wyzwalającemu robotników rosyjskich i rozpętującemu rewolucyę społeczną w Europie. Niech żyje proletaryat rosyjski i Polski! Niech żyją socyaliści i rewolucyoniści rosyjscy i polscy! Niech żyje rewolucya międzynarodowa!

Jawność obrad kongresu.

Po dość długiej dyskusyi, czy obrady kongresu mają być jawne, czy też zamknięte dla przedstawicieli prasy, kongres 179 głosami przeciw 101 (na 296 delegatów) wypowiada się za jawnością.

Sprawozdanie rady krajowej.

Tow. Dubreuilh mówi z okazyi sprawozdania tego, że aczkolwiek niedokładne z powodów niezależnych od komisyi odnośnej, świadczy o rozwoju partyi od chwili zjednoczenia się.

Sprawozdanie grupy parlamentarnej

składa tow. Dejeante, który omawia stan tej grupy od czasu kongresu amsterdamskiego. Tow. Grollet i Corgeron domagają się, aby w Izbie prowadzono silniejszą agitacyę socyalistyczną; tow. Decamp żąda wzmocnienia propagandy w kraju; tow. Lagrosilière uważa, że posłowie występują w parlamencie za mało krytycznie w wypadkach, gdy robotnicy padają ofiarą przemocy burżuazyjnej. Tow. Dormoy żąda kładzenia silniejszego nacisku na interpelacye i domaga się interpelacyi w sprawie agitacyi antymilitarnej; akcya przeciw antymilitarystom zdąża przeciw socyalistom. Tow. Jacques pragnie, aby kładziono w parlamencie większy nacisk na prawodawstwo społeczne. Tow. Vaillant broni działalności grupy parlamentarnej. Grupa broni antymilitarystów bez względu, czy są socyalistami, czy liberterami (anarchistami). Giełdy pracy znajdą ze strony grupy dzielnych obrońców. Sprawozdanie zostało przyjęte.

Sprawa „Federacyi Loary".

Tow. Faure, członek „Federacyi Loary", protestuje przeciw szerzeniu mniemania, że Federacya ta została wykluczona przez partyę. Federacya wystąpiła sama. Utrzymuje również, że partya działalność Federacyi może tylko pochwalać. Jaures, który głównie zabierał głos w dyskusyi, wykazuje sprzeczność. Jeśli Faure żąda, by kongres wypowiedział się w sprawie działalności Federacyi niezawisłej, żąda, aby przekroczył regulamin; z drugiej strony, chcąc poddać pod kompetencyę kongresu działalność Federacyi niezawisłej, włącza Federacyę do partyi. Przyjęto rezolucyę, że sprawa może być osądzona dopiero po przesłuchaniu dwustronnem oficyalnych delegatów partyi i Federacyi.

Sprawozdanie kasowe

złożone zostało przez tow. Camélinata, który wykazuje wzrost zapisanych i składek partyjnych. Organ centralny „Socialiste" przyniósł jednak jeszcze lekki deficyt. Dochody wyniosły 15.000 franków, rozchody — 13.000. Tow. Moutet domaga się wzmocnienia położenia finansowego. Sprawozdanie zostało przyjęte.

Z TEATRU.

W swej „Ijoli" pozostał p. Żuławski wiernym metodzie tworzenia, wypróbowanej w „Erosie i Psyche": apelowaniu do doraźnych, jaskrawych efektów scenicznych, do kostyumów, dekoracyj, ceromonij... Ta tylko różnica, że w „Ijoli" zatrzymał się na średniowieczu, nie czyniąc ekskursyj po całych dziejach... Że z ducha danej epoki nic do utworu się nie wszczepiło, że figury szablonowe na tę zapowiedzianą społeczność średniowieczną się składają — to już poprzednie z „Erosem" porównanie konstatuje.

Temat, który mógł był przy subtelnem rozsnuciu stworzyć całość, owianą pewną tajemniczością — jakby w poświatę miesięczną spowitą: piękna kobieta trawiąca życie przy boku niekochanego męża — znajdująca bezwiednie swych marzeń i tęsknot iszczenie w odrębnym świecie snu lunatycznego — i swym nieziemskim widokiem czarująca wyobraźnię rycerza, porywająca ją ku wyrzynom twórczości... Ale autor tak przeładował ów temat wszelką pstrokacizną, że z eteryczniejszych pierwiastków tegoż — nic prawie nie ocalało. Co więcej w skrętach fabuły, naginanej przez autora do przeróżnych efektów, zatraca się wszelka jednolitość postaci tytułowej: nie wiemy nawet wkońcu, czy to ofiara klątwy, skazana nigdy realnie nie zaznać rozkoszy miłości; czy też demon zniszczenia?

Słuchając poszczególnych scen — im dalej, tem wyraźniej czuje audytoryum, jak dowolnie każe autor swej postaci tytułowej mówić i działać — i jego przewodnictwu po labiryncie duszy ludzkiej najzupełniej ufać przestaje... Z tą chwilą zainteresowanie niknie — na nic się nie zda największe spiętrzenie efektów!

A pod tym względem autor osiągnął rekord w akcie III. — sądu, którym się formalnie delektuje, hamując nim bieg akcyi — której zresztą po odsłonie II. tak nie wiele pozostało, że na owym strzale z łuku mogła się była sztuka zakończyć.

Ijolą była p. Solska. — Z dotychczasowych występów tej artystki widać, iż gra jej polega na kunsztownem dobieraniu: dostępnych jej intonacyj głosu i pięknych linij gestu; używam wyrazu: dobieranie, gdyż w grze p. Solskiej niema nic przypadkowego, żadnego swobodnego porywu. To też kreacye takie, jak i „Ijola" — oddalone od życia — wypadają w jej interpretacyi świetniej, niż wykrojone ze sfery realnej — mam tu na myśli Topolską w „Lekkomyślnej siostrze". Inne role w „Ijoli", mimo że musiano apelować i do sił młodszych wypadły zadowalniająco. *m*

KRONIKA.

Towarzysze, pamiętajcie o funduszu walki o powszechne prawo wyborcze!

Zgromadzenie niezawisłych żydów w Krakowie zwołane na niedzielę 5 b. m. wieczór do sali hotelu Kleina, miało nadzwyczaj burzliwy przebieg i zakończyło się bez rezultatu. Już przed godziną 7 zajęli syoniści obojga płci sień wchodową i cały chodnik, napełniając ulicę Gertrudy gwarem. Między przychodzących na zgromadzenie rozdzielali karteczki z żargonowym i polskim napisem tej treści: „Z powodu krwawych rzezi żydów w Rosyi żądamy na znak żałoby odroczenia zgromadzenia". O godzinie $8^1/_2$ ścisk w sieni był tak okropny, że wytłoczono szyby w drzwiach do sali prowadzących, a gdy nareszcie drzwi otwarto, sala w jednej chwili była nabitą tłumem krzyczącym i gestykulującym. Zagajenie zgromadzenia przez dra Adolfa Grossa wywołało burzę, trwającą z małemi przerwami blisko godzinę. Krzyki rozwydrzonych syonistów doszły do zenitu, gdy dr. Gross wspomniał, że gdy po pogromie żydów w Kiszyniewie, odbywał się kongres syonistów w Bazylei, to na kongresie tym o tym okropnym wypadku milczano. Krzyki i bójki w różnych punktach sali trwały przeszło pół godziny, syoniści nie pozwalali mowcy kontynuować, dopóki „obrazy" nie cofnął. Nastąpiła spokojna chwila, podczas której dr. Gross wygłosił swój referat o powszechnem prawie głosowania, kończąc postawieniem rezolucyi o konieczności wprowadzenia równego, tajnego, powszechnego, bezpośredniego i proporcyonalnego (?) prawa głosowania, którą zgromadzenie głośnymi okrzykami przyjęło.

Drugi przemawiał syonista dr. Syrop, który zrobił drowi Grossowi komplement, że „przemawiał dziś jak prawdziwy syonista". Nudne i nie do rzeczy wywody jego wywołały znowu protesty partyi przeciwnej i chwilami znowu przychodziło do gwałtownych scen. Podczas całego zgromadzenia syoniści i syonistki zachowywali się po żakowsku, śpiewając pieśni żałobne i wyprawiając różne awantury widocznie z żalu, że nie udało im się przeprzeć swego żądania.

Podczas mowy Grossmana (separatysty) tumult osiągnął takie rozmiary, gorąco w sali stało się tak nieznośne, że aranżerowie nabrali przekonania o niemożliwości doprowadzenia obrad do końca i około godz. 10 dr. Gross zgromadzenie zamknął.

Pp. syoniści mogą być dumni ze swego postępku: udało im się doprowadzić do rozbicia zgromadzenia w sprawie, której zwolennikami i oni się głoszą.

Posiedzenie rady miasta Krakowa odbędzie się w poniedziałek dnia 11 listopada b. r. w zwykłej porze.

Sekcya skarbowa krakowskiej rady miejskiej odbyła posiedzenie 5 b. m. pod przewodnictwem radcy Mendelsburga. Dr. Ponikło przedłożył sprawozdanie z zamknięcia rachunków funduszów obrotowych miejskich za rok 1903, poczem uchwalono następujące kredyty: 1000 kor. na pokrycie kosztów interesów prawnych gminy, 800 kor. na wynajęcie lokalów szkolnych, 3400 kor. na uzupełnienie sprzętów szkolnych w nowej szkole przy ul. Podwale, 1000 kor. (dodatkowo do poprzednio uchwalonych 2000 kor.) na zapomogi dla nauczycieli, oraz 4802 na adaptacye w domu dla kalek i nieuleczalnych. Załatwieniem rozmaitych spraw osobistych zamknięto posiedzenie.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**
Wtorek: „Ijola", dramat w 4 aktach J. Żuławskiego.
Środa: „Birbant", trywialna komedya w 4 aktach Oskara Wilde (popularne).
Czwartek: „Ijola", dramat w 4 akt. J. Żuławskiego.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Pająk", w 3 aktach, Zyg. Kaweckiego (nowość).
Niedziela: O godz. 3 po południu „Obrona Częstochowy", dram. hist. w 7 odsłonach z prologiem Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Wicek i Wacek", kom. w 4 aktach Zyg. Przybylskiego.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę, dnia 8 listopada, o godz. 6 wieczorem w „domu lekarskim" posiedzenie zwyczajne, na którem kol. prymaryusz Bogdanik przedstawi chorych: 1) z resekcyą obu stawów łokciowych i 2) z resekcyą jelita. Kol. dr Frommer przedstawi chorych: 1) z rakiem skórnym, leczonym promieniami Röntgena; 2) oraz leczonych metodą Biera. Wreszcie kol. doc. Droba poda „Wyniki badań nad epidemią zapalenia opon mózgowo-zdreniowych w Galicyi w roku 1905".

— **Z Czytelni dla kobiet** (Jagiellońska 5). Na zgromadzeniu członków Czytelni Marya Markowska wygłosi we środę, dn. 8 b. m. odczyt. Wstęp dla gości wolny. Początek o godz. 7 wieczorem. Po odczycie zebranie towarzyskie i pogadanka na temat odczytu.

Polityka drożyźniana prezydenta Lea.

II.

Nietylko przy „uregulowaniu" sprzedaży taniego mięsa okazał prezydent m. Krakowa, że interes jednej małej grupki jest dla niego ważniejszym, aniżeli interes ogółu ludności. W tym wypadku wszyscy bez wyjątku — nawet „Czas"! — wystąpili przeciw tej jednostronnej opiece, którą prezydent otoczył kilka jednostek, — opiece posuniętej aż do — mylnego stosowania ustawy...

Ale to samo czyni magistrat i w sprawie rozwozu węgla. Pamiętamy wszyscy, ile to walk i trudów kosztowało, nim się tę instytucyę wprowadziło w życie i każdy wie, jakiem dobrodziejstwem stał się ten rozwóz mimo wszelkich nadużyć dla biednej ludności.

Już ubiegłej zimy zaczęły się na szpaltach „Czasu" ukazywać jeremiady różnych wygodnickich i rzekomych przyjaciół zwierząt, że wywoływanie woźniców po podwórzach, to im spać nie daje, to razi ich „estetyczne" uszy, to znów, że biedne konie nie mogą uciągnąć przeładowanego wozu, że rozwoziciele nie mają salonowego wyglądu i tym podobne bzdurstwa.

Sprowadziły one jednak rozporządzenie magistratu z 1. października br., którem 1) ograniczono czas rozwozu węgla na 4 godziny (od 8 do 12 rano), 2) polecono rozwozić tylko wozami dwukonnymi. Pierwsze rozporządzenie musi wprost być uważane za podcięcie całego z takim trudem wywalczonego zaopatrzenia biednej ludności w węgiel. Wozy z węglem nie są w stanie w przeciągu tak krótkiego czasu dojechać do odleglejszych przedmieść, gdzie są najwięcej potrzebne — a kto nie kupi węgla do 12-ej, temu wolno potem — marznąć. Brakowi temu nie zaradzą krążące — dość rzadko zresztą — miejskie wozy. Przedewszystkiem woźnice magistraccy nie mają wcale interesu w tem, aby się natężać i z wozem aż na przedmieście wyjechać, mając sposobność zbyć swój towar w mieście; powtóre — gmina nie chce zmonopolizować całego interesu w swoich rękach i pozostawia go wolnej konkurencyi, podcinając go swojemi rozporządzeniami.

Czem motywuje magistrat to ograniczenie czasu sprzedaży? Względami na spokój mieszkańców, którym krzyki węglarzy nie dają spać. Ale i tu winę ponosi sam magistrat. Można było wydać dotychczas jakieś rozporządzenie krępujące wybujałą swobodę rozwozicieli. Lamenty kilku spiochów nie powinny by zresztą wpłynąć na utrudnienie interesu sprzedającym i potrzebę kupujących. — Rzecz oczywista, że rozporządzenie to musi pociągnąć za sobą podrożenie węgla. Przedewszystkiem kupiec nie może wynająć ludzi do rozwozu na pół dnia, ale musi bez względu na to, czy ma dla nich zajęcie, czy nie, płacić całą dniówkę. Naturalnie, że różnicę między wydatkiem całodziennym a półdniową pracą zapłaci konsument. Dalej, utrzymanie pary koni do każdego wozu zamiast jednego — także kosztuje — znowu zapłaci konsument. Skutki zresztą są już widoczne. Podczas, gdy w zeszłym roku o tej porze cetnar węgla kosztował 38 ct., kosztuje on obecnie 42 ct.; dajmy na to, że podwyżkę 2 ct. można wziąć na karb postąpienia w cenie przez właścicieli kopalń, to drugie 2 ct. można śmiało położyć na karb rozporządzenia magistratu. A różnica 4 ct. jest dla biednej ludności, szczególnie w porze zimowej, gdzie zarobki albo zupełnie ustają albo są minimalne, bardzo dotkliwą. Wprawdzie miejski skład węgla podwyższył cenę tylko o 2 ct., ale — jak zauważyliśmy — wskutek wadliwego kierownictwa przestał ten skład być tem, do czego był przeznaczony, t. j. składem dla uboższej ludności. Dzisiaj można miejskie wozy spotkać w śródmieściu, gdzie ich obecność nie jest tak bardzo konieczną, a rzadko tylko widać je na przedmieściach, gdzie właściwe ich przeznaczenie.

O ile przy mięsie widocznem jest, w czyim interesie magistrat swoje rozporządzenie wydał, to w tym wypadku daremnie szukamy pobudek. Nie możemy sobie wyobrazić, aby to nastąpiło w interesie „spokoju" mieszkańców; nie chcemy przypuścić, że stało się to w interesie kilku wpływowych wielkich handlarzy węglem — ale ta, czy owa przyczyna, metoda jest widoczna i przeciw niej musimy stanowczo wystąpić. W czasie, kiedy ludność walczy o swoje prawa, nakła-

dać na nią ot tak mimochodem ciężary w formie podrożenia najniezbędniejszych artykułów — to nie uchodzi i przeciw temu musimy się stanowczo zastrzedz.

P. Leo zachowuje się jak prezydent rzeźników i węglarzy, ale nie jak prezydent miasta, które chociaż go nie wybierało — ma prawo żądać od niego jeżeli już nie opieki, to przynajmniej sprawiedliwości. Szkodzenie ludności na żołądku i na zdrowiu nie może być zadaniem prezydenta choćby najbardziej jednemu stronnictwu oddanego; oburzenie ogólne wywołane ostatniemi dwoma rozporządzeniami może i stańczykowskiemu prezydentowi dać się we znaki wtedy i tam, gdzie się tego najmniej spodziewać będzie!

Walka o reformę wyborczą.

Wiedeń, 5 listopada. „Wiener Abendpost“ donosi: Izba posłów podczas ostatniej swej sesyi zajmowała się prawie wyłącznie sprawą reformy wyborczej, a kto nie ogranicza się do formalnego wyniku głosowania, tylko bacznie śledził tok obrad, mógł odnieść wrażenie, że dawniej rozpowszechniony zasadniczy opór przeciw daleko idącej zmianie podstaw dotychczasowego prawa wyborczego do rady państwa, **znacznie osłabł** i że usposobienie parlamentu, jakoteż większości opinii publicznej dziś skłonniejsze jess dla reformy. Rząd nie mógł tych faktów przeoczyć i im większe są trudności i wątpliwości, na jakie napotyka praktyczne przeprowadzenie żądania bezpośredniego powszechnego równego prawa głosowania w Austryi, tem raźniej i szczegółowiej musiał się zajmować pytaniem, pod jakimi warunkami można odpowiedzieć życzeniu reformy wyborczej odpowiedniej stanowi rozwoju publicznego.

Nie można także przeoczać, że te życzenia doznały poparcia w Austryi przez zajścia w innych państwach. Nie chodzi tu o użycie prostej formuły, tylko, jeżeli przejście nie ma być połączonem ze zbyt wielkiemi politycznemi wstrząśnieniami, trzeba raczej uwzględnić najrozmaitsze punkta wytyczne. Jestto praca. wymagająca najspokojniejszej i najdolrzalszej rozwagi. Jako dowód na to może służyć wielorakość i różnorodność propozycyj, które ze względu na praktyczne ukształtowanie szczegółów poczynili nawet bezwarunkowi zwolennicy powszechnego równego prawa głosowania. Do tej pracy przedewszystkiem jedno jest nieodzowne: Spokój życia publicznego, gdyż podczas namiętnych ruchów ludowych praca ta nie może być wykonaną.

Zajścia ostatnich tygodni, zwłaszcza w Wiedniu, czynią koniecznem wskazanie z naciskiem na tę okoliczność i zwrócenie uwagi tych, którzy najgoręciej oświadczają się za daleko idącą reformą, że **los reformy po części leży także w ich rękach**. Jeżeli rząd pomny na żądanie odpowiedniego poparcia sprawy przekształcenia prawa wyborczego i na żądanie spełnienia tego postulatu, wówczas jest on także zobowiązany, aby **wobec przyszłej zmiany prawa publicznego** nie dozwolić na zakłócenie porządku publicznego i zapobiedz naruszeniu ustaw, co ostatnimi czasy miało miejsce. W ruchliwej wrzawie zapełniającej od niejakiego czasu ulice, należy rozróżnić polityczny moment od momentów gwałtu i nielegalności. Rząd wobec politycznego ruchu nie będzie stawiał trudności, ani w omawianiu w prasie, ani też na zgromadzeniach.

Polityczna agitacya na rzecz idei reformy wyborczej ma się rozwijać w ramach ustawowych bez przeszkody, ale z drugiej strony nic nie powinno się dziać, coby pociągnęło za sobą niepokój i zaburzenia. Gwałty, niszczenia i naruszanie porządku publicznego muszą ustać i rząd jest zdecydowany wszelkimi środkami występować przeciw takim wykroczeniom, wyrządzającym szkodę życiu publicznemu i obniżającym powagę państwa.

Komu idzie o polityczny rozwój, o rozwinięcie praw konstycyjnych, o rozszerzenie prawa wyborczego, ten służy tym celom najlepiej przez użycie całego swego wpływu do zapobieżenia zajściom, jakie ostatnio ku ogólnemu ubolewaniu się wydarzyły. Leży w interesie kół ludowych, które pragną reformy, by udowodniły swem postępowaniem, że są w każdym kierunku politycznie dojrzałe. a więc także dla nowego prawa wyborczego. Parlament, a nie ulica jest miejscem, gdzie decyzya ma zapaść“.

Wiedeń, 6 listopada. Gdy podczas wczorajszych przedpołudniowych demonstracyj nie przedsięwzięto ani jednego aresztowania, aresztowano popołudniu 8 osób w czasie zdejmowania flag czerwonych z masztu przed parlamentem. Po spisaniu protokółu wypuszczono ich na wolność.

Cieszyn, 6 listopada. Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie socyalistyczne, po którem robotnicy urządzili pochód. Także w innych miastach Śląska odbyły się zgromadzenia, które miały przebieg zupełnie spokojny.

Ostrawa Morawska, 6 listopada. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socyalistów, z udziałem kilku tysięcy ludzi. O powszechnem prawie głosowania mówił poseł tow. Cingr. Po zgromadzeniu odbył się pochód po mieście.

Praga, 6 listopada. (C. K. Biuro koresp.). Demonstracye na przedmieściach przeciągnęły się wczoraj prawie do północy. Tłum przeciąga ulicami śpiewając i wybijając szyby. Dopiero po północy ulice miały zwykły wygląd i wojsko wróciło do koszar. Na prośbę deputacyi robotniczej przerwano popołudniowe przedstawienie w teatrze narodowym opery „Oniegin“ po pierwszym akcie, a odwołano przedstawienie wieczorne.

Praga, dnia 6 listopada. Słuchacze czeskiej politechniki uchwalili nie uczęszczać na wykłady i opuścili sale wykładowe. Nostępnie zebrali się oni przed gmachem politechniki i wznosili okrzyki na cześć powszechnego prawa głosowania.

Praga, dnia 6 listopada. Około godziny 11 przed południem zebrały się tłumy ludności przed redakcyą dziennika „Prawo Lidu“ wznosząc rozmaite okrzyki. Pewien policyant został zaatakowany i musiał się schronić w gmachu rządowym.

Insbruk, dnia 6 listopada. Wczoraj odbyło się zgromadzenie socyalistyczne na którem przemawiał przywódca robotników tow. Goldhammer; omawiając wydarzenia w Rosyi wniósł on wyrażenie sympatyi rosyjskiej walce rewolucyjnej. Uchwalono rezolucyę na korzyść powszechnego prawa głosowania, oraz wezwano partyę do przygotowania strejku masowego.

Tryest, 6 listopada. Około 15 000 osób przeciągało wczoraj wieczorem ulicami wznosząc okrzyki na cześć powszechnego prawa głosowania oraz przeciw dyrektorowi policyi i prezydentowi ministrów. Do okien ekspozytury policyjnej rzucono kamienie. Kilka osób odniosło rany. Policya przedsięwzięła kilka aresztowań. U jednego z aresztowanych znaleziono sztylet.

Salcburg, 6 listopada. W kurhauzie odbyło się wczoraj zgromadzenie socyalistyczne z manifestacyami na cześć rewolucyi w Rosyi i powszechnego prawa głosowania. Przed gmachem rządu krajowego urządzono również manifestacyę. Wypadków nie było.

Demonstracya w Kołomyi.

Kołomyja, 5 listopada. (Tel. „Naprzodu“). Na ulicach oraz w rynku odbyła się tu wczoraj olbrzymia demonstracya za reformą wyborczą. Pod pomnikiem Karpińskiego przemówił tow. Herer. Mówca wskazywał na rezultaty walki rewolucyjnej w zaborze rosyjskim i nawoływał do wytężonej agitacyi, celem zdobycia równego prawa wyborczego.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 6 listopada. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu odczytano kilka wniosków. — Następnie przystąpiono do dalszego ciągu rozpraw o szkolnictwie ludowem. Przemawiali ks. Bohaczewski, br. Adolf Brunicki, poczem odroczono obrady do godz. 8 wieczór.

REWOLUCYA w caracie.

Walka rewolucyjna.

Petersburg, 4 listopada. Na posiedzenie Związku rosyjskich literatów i dziennikarzy przybyła deputacya **Związku robotników** i oświadczyła, że strejk będzie **tylko chwilowo wstrzymany.** Przerwa ta ma na celu dokończenie **przygotowań celem obalenia rządu carskiego i ustanowienia rządu robotniczego, t. j. ustanowienia socyalistycznej rzeczypospolitej.** Deputacya robotników oświadczyła także, że dzienniki zamieszczać muszą komunikaty komitetu robotników, w przeciwnym bowiem razie nastąpi **natychmiastwowy strejk drukarzy.**

Petersburg, 4 listopada. **W Kazaniu lud rozbroił policyę, rozdał broń między ludność i zaprowadził milicyę ludową. Potem nastał spokój.**

Libawa, 4 listopada. Zrewoltowani robotnicy przemocą zamknęli wszystkie biura portowe i wszystkie kantory transportowe. Cały ruch portowy ustał.

Petersburg, 5 listopada. (Pet. ag. telegr.). Wiadomości z prowincyi brzmią spokojniej. W Rostowie nad Donem, gdzie wskutek rozruchów poniesiono **milionowe szkody,** komunikacya kolejowa przywrócona. W Rydze przedwczoraj odbyła się wielka manifestacya, w której wzięło udział 150.000 ludzi. Z 34 trybun wygłoszono mowy w siedmiu językach, w których wyłuszczano pogląd na ukaz konstytucyjny. Wojsko witano okrzykami: „Niech żyje armia!“ W Noworosyjsku komunikacya kolejowa znowu podjęta.

Paryż, 6 listopada. Podczas rozruchów w **Libawie przyszło do walki między piechotą a kozakami, w której kozacy zostali zniesieni.**

Witte konferuje z kolejarzami.

Petersburg, 5 listopada. Hr. Witte przyjął wczoraj trzech członków centralnego komitetu strejkowego i prezydenta kongresu delegatów kolejowych. Prezydent upoważnił ich do zawiadomienia wszystkich komitetów strejkowych kolejowych, że ich żądania zostały przez rząd przyjęte. Dziś odbywa się narada kolejarzy w sprawie zakończenia strejku, Poczta zaczęła znowu wydawać abonentom gazety.

Rządowa kontr-rewolucya — pogromy!

Rostów nad Donem, 5 listopada. **Rozruchy przeciw żydom przybierają coraz groźniejszą postać. Przedstawiciele rządu zachowują się biernie.** Stwierdzono, że **podżegaczami** tłumu **są czynownicy.**

Petersburg, 4 listopada. **Rostów nad Donem stoi w płomieniach.**

Kijów, 4 listopada. Błagania i prośby ludności żydowskiej o pomoc zostały bez skutku. **Trzeci dzień z rzędu trwa już pogrom i rabunek. Wojsko strzela do domów żydowskich,** motywując to przypuszczeniem, że znajdujący się wewnątrz żydzi muszą być uzbrojeni. **Liczba zabitych i rannych ciągle wzrasta.**

Dyrektor banku państwowego telegrafował do Petersburga, że wobec biernego zachowania się wojska nie bierze odpowiedzialności za bank. Mimo wszystko aresztowano wczoraj 190 pogromców.

Kijów, 4 listopada. **Rzeź żydów trwa w dalszym ciągu.** Ogółem zginęło w ostatnich dniach **100** osób. Liczba rannych dochodzi do tysiąca.

Panują tu stosunki wprost straszne. Prawie wszystkie żydowskie sklepy i dużo mieszkań żydowskich **uległo zupełnemu zburzeniu i grabieży.** Liczba zamordowanych mężczyzn, kobiet i dzieci nie da się jeszcze obliczyć dokładnie.

Odessa. 4 listopada. Przestraszeni żydzi zamykają się w domach **i z okien strzelali do żołnierzy. Żołnierze odpowiadają salwami.** Za przykładem żołnierzy **„czarne sotnie“ napadają na żydów, zabijają i rabują ich mienie.** Wielu mieszkańców chroni się na parowce, znajdujące się w przystani, i tam przebywa.

Petersburg, 4 listopada. **Związek związków** odbył we czwartek posiedzenie, na którem stwierdził, że z wszystkich raportów wynika, że **pogromy i rabunki zorganizowane zostały przez organa rządowe.**

Moskwa, dnia 6 listopada. (Tel. ag. Pet.). Kilku studentów, ściganych przez reakcyonistów schroniło się do szkoły inżynierskiej i stamtąd zaczęło strzelać do swoich prześladowców, którzy obrzucili szkołę kamieniami. Nadeszli kozaey i obsadzili budynek.

Petersburg, dnia 6 listopada. (Tel. ag. Pet.). W **Iwanowo Wozniesiensku** rozpoczęły się wczoraj **rozruchy przeciw żydom.** Kilka domów zrabowano. **Wielu żydów zabito i zraniono.**

Tyflis, dnia 6 listopada. (Tel. ag. Pet.). Na grupę reakcyonistów, którzy z portretami cara urządzili pochód przez miasto, **strzelano z rewolwerów i rzucano bomby. Wojsko,** które towarzyszyło pochodowi, **odpowiedziało strzałami, 10 osób zabitych, 30 rannych.** W czasie manifestacyi, dwie osoby, które niosły kosz z bombami, poniosły śmierć z powodu eksplozyi bomb.

Petersburg, 6 listopada. (Pet. ag. tel.). Jak donoszą z **Wiatki** uczestnicy manifestacyi reakcyjnej zaatakowali osoby, należące do inteligencyi. **Wiele osób poległo, wiele odniosło rany.**

Z **Rygi** donoszą, że pewna liczba starowierców demonstrując, starła się z grupą żydów. **10 osób poległo 50 odniosło rany.**

Tyflis, 6 listopada. (Pet. ag. tel.). **We Władykaukazie** urządzono demonstracye reakcyjne i rewolucyjne. Przyszło do starć między zwolennikami obu partyj. **Z obu stron strzelano. 4 osoby zabite**, kilkanaście odniosło rany.

Baku, 6 listopada. (Pet. ag. tel.). Na reakcyjnych robotników rosyjskich i mahometan, manifestujących ze sztandarami narodowymi i obrazami cara **rzucali Armeńczycy bomby z okien oraz strzelali z rewolwerów.** Robotnicy podpalili dom pewnego Ormianina. Pożar rozszerzył się na 20 domów. W jednym z tych domów **eksplodoweło 15 bomb i wiele skrzyń z nabojami.** Znaleziono przy tej sposobności wiele broni. Manifestanci zrabowali cztery sklepy. Podczas tych zajść **poległo i odniosło rany około 20 osób.** Przedsięwzięto środki dla ochrony gmachów rządowych, konsulatów i banków.

Z Warszawy.

Berlin, 6 listopada. Według doniesień z Warszawy, postanowili urzędnicy zarządu miejskiego używać polskiego języka jako urzędowego. Urzędnicy wszystkich biur głównego zarządu ziemstwa (Towarzystwa kredytowego ziemskiego?) przyłączyli się do strejku.

Poskramianie „czarnych sotni“.

Warszawa, 6 listopada. Kilku agitatorów (zapewne z wszechpolskich „czarnych sotni“), którzy usiłowali wywołać rozruchy przeciw żydom, **zabito.**

Bomba w Radomiu.

Warszawa, 6 listopada. Słychać, że na urząd telegraficzny w Radomiu rzucono bombę.

Pogrom lupanarów.

Kronsztad, 6 listopada. (Pet. Ag. tel.). Majtkowie, żołnierze i robotnicy zrabowali wczoraj kilka domów publicznych. Dla uśmierzenia rozruchów wysłano wojsko, które oddało kilka strzałów a następnie zamknięto kilka ulic,

Komunikat rządowy.

Petersburg, 6 listopada. (Pet. ag. tel.) Komunikat rządowy upatruje ogólny powód rozruchów w rozgoryczeniu jednej części ludności przeciw drugiej, a to z powodu manifestu z dnia 30 października. Jedynie może zapobiedz rozruchom przejęcie się przez wszystkich przekonaniem, że **reformy zostaną niezachwianie przeprowadzone i żadne usiłowania przeciwne nie staną im na przeszkodzie.** Komunikat wzywa sprawców rozruchów do umiarkowania i apeluje do lojalnych poddanych, licząc na ich współdziałanie w dziele uspokojenia kraju. Rząd życzy sobie przeprowadzenia reform, przyczem chce się oprzeć na spokojnej większości narodu, której drogim jest przyszły rozwój Rosyi na podstawie wolności obywatelskiej i integralności terytoryalnej. Szczególnie liczy rząd na poparcie prasy, która musi zrozumieć, że w obecnej sytuacyi zjednoczenie sił duchowych całego narodu jest koniecznem.

Dymisya Bułygina.

Petersburg, 6 listopada. (Pet. ag. telegr.). Ukaz carski donosi o przyjęciu dymisyi ministra spraw wewnętrznych Bułygina.

Przesyłki kolejowe z Rosyi.

Wrocław, 6 listopada. Dyrekcya kolei ogłasza następujące obwieszczenie: Z powodu przepełnienia dworca kolejowego w Oświęcimiu wysyłkami, nie należy przyjmować posyłek z Rosyi przez Austryę, jakoteż transito Brody i transito Podwołoczyska, a znajdujące się już w ruchu towary wstrzymać i pozostawić do dyspozycyi nadawców.

Rewolucya w Finlandyi.

Kopenhaga, 5 listopada. Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadamia, że według telegramu generalnego konsula duńskiego w Helsingforsie, rosyjski oddział wojska znajduje się w mieście, a eskadra przybyła do portu. Połączenie z Finlandyą przez Sztokholm jest wątpliwe. Wczoraj wyruszyło kilka okrętów do Abo. Do Helsingforsu okręty nie mogą dopływać. Statek „Polaris“ wyruszył stąd. Sytuacya znowu spokojniejsza, strejk jednak trwa w całej rozciągłości. Pomiędzy stronnictwami panuje niezgoda.

Tornea, 5 listopada. (B. Ritzaua). Onegdaj wieczorem odbyło się tu burzliwe zgromadzenie, na którem uchwalono zakupić broń i stworzyć gwardyę narodową.

Petersburg, 5 listopada. Eskadra wojenna, stojąca na kotwicy w Rewlu, została wysłana do Helsingforsu.

Helsingfors, 6 listopada. Senat otrzymał polecenie ogłoszenia **natychmiastowego zniesienia cenzury i wypracowania ustawy o wolności prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń.** Ustawy te do zebrania się sejmu mają być wypracowane. Sejm który się wkrótce zbierze, obradować ma także nad ustawą o reprezentacyi ludowej.

Zamach żandarmski. Żandarmi aresztowani przez rewolucyę.

Haparanda, 6 listopada. Żandarmi, którzy usiłowali koło Simo zerwać szyny kolejowe, zostali przez włościan pojmani i odstawieni do Oleaborga.

Helsingfors, 6 listopada. Wczoraj przyszło w Waza do starcia między kozakami a tłumem. Kozacy zdarli niebiesko-białą flagę i umieścili w jej miejsce flagę rosyjską. Dwie osoby poległy.

Z Tornea donoszą, że w poniedziałek odbędą posłowie sejmowi posiedzenie.

Powszechne równe prawo wyborcze.

Helsingfors, 6 listopada. (Biuro Ritzaua) Na podstawie podpisanego onegdaj manifestu carskiego zniesione zostają: manifest lutowy, ustawa wojskowa z r. 1901, rozporządzenie w sprawie zmiany statutu senatu i rozszerzeniu kompetencyi generał-gubernatora, instrukcya dla generał-gubernatora i jego towarzysza, postanowienia o wydalaniu urzędników sądowych i cywilnych ze służby, oraz rozporządzenie o uregulowaniu funkcyi żandarmów i ograniczeniu prawa zgromadzania się.

Senat wezwany został o poczynienie propozycyi w sprawie **nowej ordynacyi wyborczej na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania** jakoteż o poczynienie propozycyi celem wypracowania konstytucyi, któraby także upoważniała zastępców ludu do kontroli działalności władz.

TELEGRAMY.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń, 5 listopada. Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie kolejowem rokowania w sprawie upaństwowienia kolei północnej, które będą w poniedziałek dalej prowadzone. Przewodniczył kierownik ministerstwa dr Wrba.

Studencka bójka.

Wiedeń, 6 listopada. Przed gmachem uniwersytetu przyszło do starcia między niemieckimi a słowiańskimi i włoskimi studentami.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).